Cena egz. 30 Mk. z dodat. ilustr. 50 Mk. **Należytość pocztowa opłacona gotówką.**

Nr. 24. Kraków, dnia 11. czerwca 1922. Rok X.

LUD KATOLICKI

NACZELNY ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA KATOLICKO-LUDOWEGO.

Kosztuje w Polsce na II. kwartał 280 Mk. z obraz kami 390 Mk.
W Ameryce na cały rok . . . 2 dolary
W Danii na cały rok . . . 10 koron
Telefon Nr. 3012.

TYGODNIK
poświęcony sprawom Ludu Katolickiego.
Wychodzi na każdą niedzielę.

Adres Redakcji i Administracji:
KRAKÓW, ULICA ŚW. FILIPA L. 17.
Ogłoszenia za jeden wiersz pet. 120 M. w tekście 150 M.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 140.285.

HASŁO NASZE: „KATOLICKA POLSKA!"

Reforma reformy rolnej.

Piastowcy postawili w Sejmie wniosek nagły, który ma na celu zmianę niektórych paragrafów ustawy w wykonaniu reformy rolnej, a w szczególności dąży do przyspieszenia jej wykonania przez uposażenie większą władzą okręgową Urzędów ziemskich i okręgowych Komisji ziemskich, przyznając ich decyzjom natychmiastowa wykonalność, znosi przewidzianą dla majątków prywatnych kolejność wykupu i t. p.

W dniu 30. maja br. odbyło się w Sejmie głosowanie nad nagłością tego wniosku, nie zaś nad jego treścią, nagłość upadła.

Ze względu, że klub S. K. L. głosował za nagłością wniosku zaatakował „Głos Narodu" klub S. K. L. za to głosowanie.

Dla wyjaśnienia sprawy przesłał Redakcji „Głosu Narodu" poseł dr. Matakiewicz następujące wyjaśnienie stanu rzeczy:

Szanowna Redakcjo!

W Nrze 123 „Głosu Narodu" z 2. czerwca br. pojawił się artykuł: „Dziwne głosowanie S. K. L.", w którym poddano ostrej krytyce stanowisko klubu sejmowego S. K. L. przy głosowaniu nad nowelą agrarną Piastowców, nadmieniając, że podpisany wygłosił w Sejmie mowę „za nagłością noweli".

Ponieważ z treści powyższego artykułu wynika, że intencje podpisanego i klubu S. K. L. nie zostały należycie zrozumiane, pozwalam sobie imieniem własnem i klubu S. K. L. wyjaśnić, że przez głosowanie nasze za nagłością wniosku P. S. L. nie godziliśmy się już z góry na treść samego wniosku, a właśnie dla wyjaśnienia intencji klubu S. K. L. w mem przemówieniu wyraźnie oświadczyłem, co zresztą stwierdza protokół posiedzenia sejmowego, że klub S. K. L. dlatego będzie głosował za nagłością wniosku, aby z okazji dyskusji nad tym wnioskiem w Komisji rolnej spowodować przedewszystkiem dyskusję nad wielce wadliwem, a często sprzecznem z ustawą wykonywaniem reformy rolnej, z 15. lipca 1920. i umożliwić przedstawienie i rozpatrzenie zażaleń pokrzywdzonych warstw ludności, a w szczególności bezrolnych i małorolnych, dla których głównie reforma rolna została uchwaloną.

Prosząc o zamieszczenie tego wyjaśnienia w Szan. piśmie

pozostaję z uszanowaniem
Pos. dr. Antoni Matakiewicz.

Dop. Red. Wyjaśnienie powyższe, całkiem jasne i zrozumiałe, zamieścił „Głos Narodu" w nrze z dn. 5 bm. Uważał jednak „Głos Narodu" za stosowne dołączyć do tego wyjaśnienia złośliwą uwagę, że „bardzo słaby jest związek przyczynowy między samą nowelą agrarną, a głosowaniem S. K. L." — Dziwnem wydaje nam się to mentorstwo krakowskiego stronnictwa chadecji. Jeżeli bowiem obecna reforma rolna przyczynia się do powiększenia chaosu w Polsce, to stokroć więcej tego chaosu wywołuje ustawa o ośmio-godz. dniu pracy i przymusowem próżniactwie, którego właśnie chadecja z taką zaciekłością broni, przewyższając w „zapale" samych socjalistów. I podczas gdy w stronnictwach ludowych daje się wyczuwać prąd reformujący reformę rolną, prąd, który ją wcześniej czy później sprowadzi na drogę pewną i prawo rządną, to w łonie chadecji wcale nie widać zwrotu na lepsze, aby wydajność pracy w państwie podnieść. Nie poruszamy już na razie tego, że chadecja popiera z całym zapałem bolszewicką ustawę o „Kasach chorych", która to ustawa grozi wprost ruiną gospodarstwom rolnym, a kasy socjalistów nabija miljonami. Nie poruszamy tego na razie, ale radzimy zamiast krytykować we wstępnych artykułach S. K. L. lepiej zwrócić oczy na własne podwórko, gdzie się odbywa tak głośne przelicytowywanie się z czerwonymi współzawodnikami.

Taka „introspekcja" przypomni może „Głosowi Narodu" starą prawdę: „Widzisz źdźbło w oku brata, a tramu w oku swojem nie widzisz".

O reorganizację służby bezpieczeństwa.

Kilka miesięcy temu poruszono w Sejmie bardzo ważną kwestję, mianowicie, co Rząd zamierza uczynić, aby poskromić tak straszenie grasujący bandytyzm.

Sprawa to niezmiernej wagi, dlatego chcieliśmy ją poruszyć w tym artykule.

Służba bezpieczeństwa jest wadliwa już w swoim zaczątku. Zaczęto tworzyć różne policje, jako to: polityczną, kryminalną, państwową, z których znamy tylko tę ostatnią z angielskich czapek i angielskich uniformów, ale nie-angielskiej działalności. Do Policji Państwowej, której zorganizowanie powierzono inżynierowi (!), poprzyjmowano elementa nieraz z przeszłością bardzo niepewną i ciemną. Do strzeżenia granic potworzono t. zw. bataljony celne (popularnie celnikami zwane), dla wojska znowu ustanowiono osobną żandarmerję.

A skutek tego natworzenia władz bezpieczeństwa jest ten, że bandytyzm w najlepsze sobie grasuje, że przemytnictwo i szmuglerstwo, jak kwitło, tak kwitnie.

Wogóle do tworzenia nowych urzędów i władz my mamy jakąś chorobliwą manję. A co za szalone wydatki? Tymczasem — naszem zdaniem — ustanowić trzeba jedną a dobrą.

Można się zgadzać i nie zgadzać, ale za wzór posłużyć nam może była żandarmerja austrjacka. Wiedziało się, że idzie przedstawiciel władzy i na kilka kroków grzecznie mu się z drogi usuwano, podczas, gdy z naszego „polikiera" nikt sobie nic nie robi.

I cóż dziwnego? Nieraz w tej samej miejscowości służy ktoś przy Policji, „ktoś", którego przeszłość nie jest tajna, ale o której się głośno mówi.

A co za poplątanie kompetencji? Policjantowi nie wolno aresztować żołnierza, żandarmowi nie wolno mieszać się do „cywilów".

A co za bezhołowie w samej Policji Państwowej? Niech posłuży następujący fakt:

Wybucha pożar w domu. Żandarmi wojskowi przechodzący śpieszą na ratunek, dają znać do najbliższego posterunku, by zarządzono śledztwo w sprawie pożaru. Po ugaszeniu ognia spodziewano się, że któryś z panów „polikierów" się zjawi, a tu ani żywej duszy.

Pytają się sami na policji, co jest, a tam pan komisarz odpowiada: To mnie nie obchodzi, bo ten rejon należy do Augustowa, a od tego właśnie palącego się domu należy do... Grodna! I koniec. Co go to obchodzi! Inny fakt: Przy moście na Niemnie pod Grodnem stoi patrol żandarmerji wojskowej. Przybliża się... „przodownik" policji i mówi: „Co tam panie plutonowy będziecie się męczyć, chodźcie. Jak wam trzeba masła, chleba, sera... to doniosą wam tego aż zanadto... żydzi". Możnaby takie fakta mnożyć w nieskończoność.

A już koroną tego są nasze bataljony celników. Bierze się chłopców z roczników młodych, niewyćwiczonych, bez wdrożonego poczucia odpowiedzialności — a co dalej, to lepiej nie mówić. Mogę przytoczyć fakta, że przemytnictwo do Prus Wschodnich najlepiej kwitło wtedy, gdy stały tam bataljony celników.

Jaka na to rada? Pokasować te zbyteczne „władze", a utworzyć jedną a dobrą.

Przedewszystkiem powybierać ludzi o nieskazitelnej przeszłości, których dzięki Bogu jeszcze dość w Polsce się znajdzie.

Powtóre — dać im odpowiednie wyszkolenie i uposażenie. Uposażenie powinno być tego rodzaju, by żandarm był materjalnie niezależny; dać mu premje np. 10 proc. od skonfiskowanego towaru. Pieniędzy po skasowaniu tylu nieproduktywnych „władz" dość się znajdzie, kto wie, czy Polska nawet na tem nie zaoszczędzi. Ale służba bezpieczeństwa będzie inaczej wyglądała. Nie miejsce tu roztrząsać wszystkie szczegóły, jest

to rzecz przedstawicieli narodu w Sejmie, ale o niej pomyśleć najwyższy czas, bo to, co się dziś dzieje, np. ułaskawianie groźnych bandytów, zniechęca nawet te elementa, które dużo jeszcze idealizmu posiadają.

TYN.

Dojlidy — dla zdemobilizowanych oficerów!

Cały nasz kraj aż zawrzał z oburzenia na macherki i szachrajstwa przywódców piastowych, którzy pod pozorem pracy dla ludu, napełniają swoje kieszenie groszem państwowym.

Posypały się we wszystkich pismach ostre artykuły pod adresem tych „dobrodziejów“, przyczem niejeden może i religijny i szlachetny członek tego stronnictwa (bo i taki znaleść się może) uczuł się obrażonym, chociaż to nie osobista walka, lecz z przewrotnymi przywódcami. Dziś całe społeczeństwo surowo potępiło tych macherów: Brylów, niebrylów, gatakowych Kierników-Pierników, a my od siebie podajemy projekt, **aby z olbrzymiemi zyskami nabyte Dojlidy skonfiskować, a na tej ziemi osadzić zdemobilizowanych oficerów, których los nieraz jest rozpaczliwy.**

Posłom naszym oddajemy tę rzecz pod rozwagę, a członków Stronnictwa kat.-lud. zachęcamy, by w rezolucjach na zgromadzeniach tego się domagały.

Cała Polska temu projektowi chyba przyklaśnie.

Były żołnierz.

Jak się starać o wizę paszportową do Ameryki.

Osoby, które życzą sobie udać się do Stanów Zjednoczonych i które nie zaopatrzyły się jeszcze w wizę Amerykańskiego Konsulatu Generalnego, muszą uprzednio otrzymać kolejne numerki z datą, wyznaczającą dzień, kiedy mają zgłosić się do Konsulatu Generalnego w celu złożenia podania o wizę.

W celu otrzymania kolejnego numeru z datą musi każdy przyszły emigrant przesłać pocztą do Ameryk. Kons. Gen. w Warszawie arkusz papieru, na którym winny być napisane jasno i czytelnie następujące dane: Imię i nazwisko. Data urodzenia. Miejsce urodzenia. Numer paszportu. Data wystawienia paszportu. Przez jaki urząd paszport został wydany. Nazwa Tow. Okręt. przez które został zakupiony bilet okr. Port, z którego emigrant wyjeżdża.

Do arkusza papieru, zawierającego powyższe dane, każdy przyszły emigrant winien załączyć (1) jeden egzemplarz affidavit'u (świadectwa), stwierdzającego pokrewieństwo łączące emigranta z jakąkolwiek osobą w Stanach Zjednoczonych oraz (2) kopertę z dokładnie napisanym adresem emigranta i zaopatrzoną w dostateczną ilość znaczków pocztowych na odwrotną odpowiedź poleconą. W tej kopercie Amerykański Konsulat Gen. prześle emigrantowi pocztą poleconą kartę z numerkiem kolejnym i datą stawienia się do Kons. celem złożenia podania o wizę. Egzempl. affidavit'u i inne załączone dokumenty zostaną w Kons. Gen. zatrzymane.

Celem uniknięcia niepotrzebnych trudności i kosztów uprzedzamy przyszłych emigrantów, że: 1) Chcąc otrzymać numerek z datą nie należy przesyłać paszportów ani pieniędzy. 2) Numerki z datą będą przesyłane przyszłym emigrantom tylko pocztą i to w sposób wyżej wyszczególniony. 3) Numerki z datą nie będą wydawane przyszłym emigrantom, zgłaszającym się po nie osobiście. 4) Żadne prośby ani podania organizacji, towarzystw okrętowych, komitetów, klubów, towarzystw, związków, stowarzyszeń lub osób trzecich, ubiegających się o numerki z datą dla emigrantów, nie będą rozpatrywane, jak również numerek z datą nie będzie przesłany nikomu innemu, tylko danemu emigrantowi.

Emigranci, **którzy otrzymali już wizy** Amerykańskiego Konsulatu Generalnego w Warszawie, lecz dotychczas nie mogli wyjechać do Stanów Zjednoczonych, mogą któregokolwiek dnia powszedniego w ciągu miesiąca czerwca osobiście zgłosić się z paszportami do Wydziału Wizowego Amerykańskiego Konsulatu Generalnego celem uzyskania przedłużenia ważności wiz do 31 sierpnia 1922 bez dodatkowej opłaty.

Urzędnicy państwowi, osoby należące do uznanych zawodów wyzwolonych, jakoteż osoby zamierzające udać się do Stanów Zjednoczonych na tymczasowy pobyt w sprawach handlowych lub dla przyjemności, mogą zgłaszać się osobiście do Ameryk. Kons. Gener. Jasna 11, po kartę wstępu do Wydz. Wiz celem złożenia podania o wizę.

L. J. Keena,
Amerykański Konsul Generalny.

Sprawy polskie i zagranica.

Przesilenie gabinetowe, które wybuchło w ostatnich dniach, zaskoczyło opinję publiczną. Przyczyną dymisji gabinetu Ponikowskiego, jak podają dzienniki, było nieporozumienie między Radą ministrów, a Naczelnikiem Państwa w sprawie polityki zagranicznej. Naczelnik Państwa obawia się wojny z Rosją i chciałby do niej przygotować Polskę, podczas gdy p. Skirmunt prowadzi politykę pokojową, twierdząc, że nam ze strony Sowietów nic obecnie nie grozi. — Ciekawem jest, że endecy idą w tym wypadku ręka w rękę z piastowcami i wspólny planują atak na p. Skirmunta. Uderzały w ostatnich dniach wspólne konferencje ks. Lutosławskiego, endeka, z Ratajem, piastowcem. Przesilenie narazie zostało zażegnane. Może się zaostrzyć po krytyce sejmowej nad expose p. Skirmunta.

Monopol tytoniowy, jak już powszechnie wiadomo, uchwalono większością 7 głosów. Wśród różnych poprawek do art. ustawy przeszła i ta, że na małych działkach, do 10 m². wolno uprawiać tytoń dla własnego użytku za małą opłatą.

Sejm w głosowaniu odrzucił wniosek socjalistów, domagający się **samorządu dla Galicji wschodniej**. Odrzucono również nagłośó wniosku piastowców w sprawie zmiany ustawy o reformie rolnej. W piątek rozpocznie się głosowanie nad **ordynacją wyborczą**. Piastowcy zgodzili się na kompromisową poprawkę, określającą 6 okręgów dla stronnictwa, mającego korzystać z listy państwowej. Ilość mandatów z listy państwowej podniesiono z połowy na ¾.

Minister sprawiedliwości, p. Sobolewski, specjalny miłośnik piastowców, ustąpił nareszcie ze swego stanowiska. Za przyczynę ustąpienia podają chorobę serca. Następca niewiadomy.

Socjaliści i chadecy chcieli chyłkiem przeprowadzić t. zw. ustawę o opiece społecznej, która nakłada wyłącznie na gminę ciężar utrzymania i opiekowania się inwalidami, kalekami, sierotami, bezrobotnymi, dziećmi itd. Ustwie sprzeciwił się imieniem klubu S.K.L. poseł Jan Potoczek, wskazując, że byłby to wielki ciężar na gminę nałożony i że wielu darmozjadów i próżniaków korzystałoby z tej ustawy. Na wniosek p. Potoczka odesłano ustawę z powrotem do komisji. Chadecy jednak przez posła Gdyka postawili **wniosek, aby ustawa ta w najbliższych** dniach znalazła się na porządku dziennym Sejmu. Do tej sprawy jeszcze wrócimy.

Zaproszenie do Hagi. Rząd holenderski nadesłał zaproszenie do rządu polskiego na konferencję w Hadze.

Nowe trudności na Górn. Śląsku. Niemcy czynią wszystko, aby nie dopuścić do objęcia Górnego Śląska przez Polaków. Bandy uzbrojonych tzw. „Orgeszowców“ rzucają się na polskich kolejarzy, obejmujących koleje na przyznanej Polsce części Śląska. To samo dzieje się po fabrykach i kopalniach. Niemcy starają się za wszelką cenę wywołać powstanie ludności polskiej, aby wtedy do jawnej wystąpić walki. Komisja międzysojusznicza ogłosiła w kilku miejscowościach stan oblężenia. Niezależnie od tego rząd niemiecki postawił żądanie, aby ustawy niemieckie, które weszły w życie w Niemczech w czasie trwania rządów Komisji międzysojuszniczej na Górnym Śląsku, uznane były, jako obowiązujące na Górnym Śląsku po przejściu polskiej części G. Śląska pod panowanie Polski. Możliwem jest, że nastąpić może umowa dodatkowa, którą znowu oba Sejmy muszą ratyfikować.

Między Francją, a Niemcami toczą się w dalszym ciągu obrady w sprawie długów. Komisja rzeczoznawców stawia dalej żądania, aby Niemcy nałożyli na obywateli jeszcze większe podatki. Niem. min. fin. Hermes stara się w dalszym ciągu o uzyskanie pożyczki międzynarodowej zwł. w Ameryce.

Anglja staje wobec nowych trudności z Irlandją. W Irlandji bowiem od dłuższego czasu trwa walka domowa między północną, a południową Irlandją.

Na Węgrzech odbywają się wybory do parlamentu. Według dotychczasowych wyników większość dwóch trzecich mandatów uzyskał rząd, który sprytnie wyborami kieruje. Ze starych posłów przepadło 75 proc. tak, że prawie całkiem nowi ludzie wejdą do Sejmu węgierskiego. Partja Karlistów z Andrassym na czele zyskała dotąd 4 mandaty. Ekscesarzowa Zyta wysłała do naczelnika państwa węg. pismo, w którem oznajmuje, iż uważa się za prawną regentkę Węgier w imieniu małoletniego syna, króla Ottona.

We Włoszech trwają walki domowe między komunistami, względnie socjalistami włoskimi, a tajnemi organizacjami wojskowemi t. zw. faszystów. Do walk tych miesza się niejednokrotnie wojsko, powiększając przelew bratniej krwi. Prezydent Fakta wydał zakaz zgromadzeń publicznych w całych Włoszech.

Łotwa zawarła konkordat ze Stolicą Ap. mocą którego Kościół katolicki na Łotwie cieszy się wolnością i wydatną pomocą rządu w utrzymaniu duchowieństwa oraz budynków kościelnych. Prezydent ministrów, Mejerowicz otrzymał od Ojca św. order św. Sylwestra I. klasy.

Jak wygląda rozbrojenie Niemiec w praktyce.

Jeden z oficerów angielskich, członek komisji, pilnujący niszczenia broni w Niemczech, — jak donosi „Słowo Pomorskie“ — przesłał londyńskiej „Morning Post“ list, z którego widać, że Niemcy mają pochowane ogromne zapasy broni i licząc na niedopatrzenie komisyj aljanckich wcale się nawet nie wysilają na wyszukiwanie jakichś wymyślnych kryjówek.

Oto opis rewizji w jednym z pułków. Komisja aljancka otrzymawszy pewne wskazówki, że jest tam dużo broni schowanej, przybywa w towarzystwie niemieckiego oficera łącznikowego, „którego urzędowym obowiązkiem jest pomagać nam, a nieurzędowym prowadzić nas po manowcach“.

Zaczyna się od rewizji książek inwentarzowych. Wszystko w porządku.

— Czy macie części zapasowe do karabinów maszynowych?

— Mamy.

— Musimy je policzyć.

Zaczyna się intryga. To niema kluczy, to znów podoficer zarządzający poszedł na obiad i nie wróci już dziś, bo ma urlop do nocy i t. p. Komisja oświadcza, że poczeka na jego powrót. Wówczas ukazuje się niespodziewanie ów podoficer: okazuje się, że miał już wyjść z koszar, ale jeszcze go zdołano zawrócić z drogi.

Komisja udaje się do składu, liczy części zapasowe i zapisuje je do ksiąg. Schodząc z górnego piętra dostrzega jakieś drzwi. Prosi o otwarcie. Tu powstaje zamieszanie. Niema kluczy. Komisja czeka na schodach przeszło godzinę. Wreszcie niemiecki oficer łącznikowy zniecierpliwił się i poszedł sam po klucze. Podczas jego nieobecności wykryto schowane za snopami słomy jeszcze jedne drzwi i stwierdzono przez szpary, że stoją tam wielkie skrzynie.

Łącznikowy wraca. Otwierają się pierwsze drzwi i znajdują setki części zapasowych do broni ręcznej. Po przeliczeniu, nagłe zapytanie, co się znajduje za tamtemi drzwiami.

— Och, nic, to magazyn rezerwowego owsa.

— Musimy go obejrzeć.

Tym razem następuje coś jakby wybuch wulkanu. Niemcy nie chcą otwierać. Drzwi zostają wyłamane i rezultat jest następujący: 5000 karabinów ręcznych i ogromne skrzynie z karabinami maszynowymi.

— Niemcy — pisze ów oficer dalej — posyłają ogromne ilości materjału Rosji. Na wybrzeżach portów widać otwarcie ładowane tysiące pługów i t. p. jednak są również skrzynie z napisami „żarówki“, zawierające w istocie zaopatrzenie wojskowe. Jak wiem ze źródła rosyjskiego, hełmów stalowych dowieziono już 500.000 sztuk.

Obecnie kontrolujemy magazyny prowiantowe armji niemieckiej. Zawsze się je znajduje trzy lub cztery razy większe, niż powinny być.

Niemcy skwapliwie czekają na zerwanie pomiędzy nami i Francją. Sami nam to mówią. Mają nadzieję na przymierze z Anglją. Jesteśmy tu zupełnie popularni obecnie; ja mówię jednak wszystkim, że niema najmniejszej możliwości, żebyśmy poszli przeciwko Francji! możemy zawrzeć przymierze handlowe z Niemcami, lecz nic ponadto.

Niemcy żyją myślą o wojnie odwetowej przeciw Francji. Jedyna rzecz, która może ich powstrzymać, to chyba komunizm.

Najpierw ma przyjść wojna rosyjska. Rosja ma wziąć z powrotem niektóre z tych nowych republik i sięgnie po Polskę. Niemcy pomogą przeciw Polsce w celu odebrania tego, co straciły. Wtedy Francja, jako główny sprzymierzeniec Polski, wejdzie w grę, a wówczas —?

Pauzą i pytajnikami kończy się list oficera angielskiego.

Pożyczki na odbudowę gospodarstw.

Państwowy Bank Odbudowy, który objął czynności b. Zakładu Kredytowego dla Odbudowy udziela między innemi pożyczek małym rolnikom na odbudowę ich gospodarstw zniszczonych lub uszkodzonych skutkiem bezpośrednich wypadków wojennych za zabezpieczeniem hipotecznem. Pożyczki na powyższe cele udzielane są wolne od opłaty procentu przez lat pięć, poczem oprocentowane są na razie po 5% od sta, ta stopa procentowa jednakże zostanie w najbliższym czasie podwyższona prawdopodobnie na 6% od sta rocznie. Spłata takich kredytów, która następuje w ratach rocznych lub półrocznych rozpoczyna się dopiero w lat pięć od daty zeznania skryptu dłużnego i jest rozłożoną na lat piętnaście do dwadzieścia pięć, zależnie od celu pożyczki i stosunków majątkowych dłużnika. — Podania o kredyty inwestycyjne mogą wnosić włościanie bądź to bezpośrednio, bądź też za pośrednictwem Stowarzyszeń i Związków gospodarczych, należących do Krajowego Patronatu Spółek Włościańskich. Powyższe pożyczki wolne są od wszelkich należytości stemplowych oraz skarbowych, a dotyczy to również wpisów hipotecznych oraz podań. Do podań o pożyczki należy dołączyć 1) wykaz szkód bezpośrednich, potwierdzony przez Komisję Zapomogową lub Starostwo, z zaznaczeniem, co petent otrzymał tytułem zapomogi w materjałach, względnie poświadczenie, że taka zapomoga udzieloną nie została. O ile petent otrzymał orzeczenie Komisji Szacunkowej co do przyznanego z tytułu poniesionych szkód odszkodowania, należy je również dołączyć w oryginale lub wierzytelnym odpisie. 2) krótki kosztorys względnie zestawienie kosztów odbudowy i uruchomienia gospodarstwa potwierdzony jak wyżej, wyciąg hipoteczny, oraz arkusz gruntowy realności zaofiarowanej pod hipotecę, 3) poświadczenie Gminy co do braku własnych funduszów na odbudowę. Z pożyczek mogą korzystać tylko ci, którzy dotychczas swoich gospodarstw nie odbudowali.

Niesłuszny zarzut.

Głosowanie klubu S. K. L. za nagłością wniosku ludowców w sprawie reformy rolnej ściągnęło na całe stronnictwo zarzut, że jest taksamo demagogiczne, jak piastowcy, stapińszczycy i tugutowcy, z tego bowiem faktu, że posłowie nasi głosowali za nagłością wywnioskowały stronnictwa prawicowe, że S. K. L. głosowało za samym wnioskiem. **To nie jest prawda**, bo poseł Matakiewicz w swem przemówieniu zastrzegł się że głosuje za nagłością, **bo żąda rewizji reformy rolnej** — a skoro nagłość będzie uchwalona, **będzie sposobność wytknięcia co w obecnej ustawie i sposobie wykonywania** reformy rolnej jest złe i co trzeba zmienić.

Jest to w najwyższym stopniu krzywdzące i niesprawiedliwe zarzucać S. K. L., że popiera ono demagogiczne wnioski ludowców. Dla nas wytyczną postępowania nie jest to, co o nas ludowcy powiedzą, ale to co nam sumienie każe —to co jest potrzebne dla dobra ludu i całej Ojczyzny.

Jakżeby klub poselski S. K. L., który jest przecież wykładnikiem i wykonawcą woli stronnictwa mógł głosować za wnioskiem, który z ustawy o reformie rolnej robi bolszewicką ustawę i oddaje ją w ręce tych ludzi, którzyby z reformy rolnej zrobili niesprawiedliwość społeczną, zrobili agitację wyborczą, w której kupuje się chłopów nie kiełbasą wyborczą, ale naszą świętą i kochaną ziemią.

My chcemy reformy rolnej, ale takiej, która bez cudzej krzywdy ziemię bierze — i która tę ziemię sprawiedliwie rozdziela.

Nie chcemy płacić miljardów pensji urzędnikom od reformy rolnej, ale chcemy te pieniądze użyć na pożyczki kupna ziemi i stawiania domów.

Nie chcemy, aby folwarki dostawały się w ręce agitatorów ludowych.

Nie chcemy aby spółki chłopów bogatych i rozmaite banki i towarzystwa zarabiały przy parcelacji miljardy na biedakach.

Nie chcemy aby przez reformę rolną tysiące rodzin zostawały bez zarobku i chleba, albo żeby dostawszy ziemię, na tej ziemi ginęły.

Ilu ludowców stało się już obszarnikami, ile spółek handluje ziemią niepotrzeba tu chyba wyliczać, bo tych przykładów w każdej przecie gazecie czytacie dosyć. Ale tu muszę przytoczyć przykład, jeżeli przypadkiem jaki biedak dostanie ziemię, jak mu się na niej powodzi.

W powiecie pińczowskim rozparcelowano majątek rządowy Gunów. Służba folwarczna i inni bezrolni dostali po 10 morgów, za które mieli płacić po 25 tysięcy mkp. Obiecano im budowę domów, inwentarz i t. d., pojechałem zobaczyć to cudo. trafiam na pierwszą kolonję z brzegu, widzę chłopa obdartego i wynędzniałego. Wy jesteście właścicielem tej działki? — pytam. — Ja. — Jakże się wam powodzi? A bodajby światła dziennego nie oglądali ci, co nas tak obdarzyli. Bójcie się Boga to taką macie wdzięczność za to, żeście przyszli do takiego majątku? To jest majątek? to jest nędza nie majątek. Obiecali grunt po 25 tysięcy, teraz żądają po 300 tysięcy, płacić trzeba daninę, podatki, procenta straszne, a skąd na to wziąść — trzeba obsiać i obrobić, a czem? ostatnią krowę muszę sprzedać, żeby kupić dzieciom co jeść, bo mam tylko ćwierć żyta do nowego. Obiecali dom, patrz pan jak mieszkam — patrzę i widzę dół w ziemi wykopany i nakryty chrustem — pies u nas ma lepszą budę.

W tym samym folwarku ośrodek z budynkami, przeszło 100 morgów kupił jakiś starszy człowiek, inżynier z Warszawy; grunt przepiękny, urodzajny, wypuszczony po większej części na pastwiska. Ten majątek dostawiał przedtem kilkanaście wagonów zboża pobliskim miasteczkom, utrzymywał w dobrobycie kilkadziesiąt rodzin. Dziś rodzą się na tym gruncie chwasty i przekleństwa. Czy katolicki ludowiec śmie taką reformę rolną popierać? Nie, **takiej reformy rolnej popierać nie będziemy**, choćby ludowcy krzyczeli, **że jesteśmy przeciw reformie.**

B my nie idziemy między lud, żeby łapać popularność i mandaty, żeby lud durzyć fałszywemi obietnicami, ale żeby **ten lud wprowadzić na drogę uczciwej i sprawiedliwej polityki.** Nie będziemy ludowi rzucać pod nogi całej Polski, z podeptaniem praw Bożych, podeptaniem prawa własności i sprawiedliwości, **ale chcemy z tego ludu zrobić stróża wiary świętej i gospodarki krajowej;** chcemy temu ludowi dać władzę i rząd do ręki, aby powołał do tych rządów ludzi mądrych i uczciwych bez względu na to czy chodzą w krawatce, czy bez krawatki.

Przestańmy już raz politykować w polityce, ale idźmy drogą prawdy, a cały polski lud po naszej stanie stronie.

Nieoglądajmy się na nikogo tylko szukajmy we własnych sercach siły. Rachujmy się tylko za swojem sumieniem z nikim więcej. Prawica na nas krzyczy, że jesteśmy demagogami, lewica krzyczy, żeśmy są księżopańskie stronnictwo — wiecie czego to dowodem? że jednym i drugim prawdę w oczy mówimy, że na niczyim pasku nie pójdziemy tylko na swoim. A ten pasek trzymać będzie w ręku Rada Naczelna stronnictwa — **a ta rada, to z każdego powiatu wybrani**

przez lud reprezentanci, ludzie bez zmazy, ludzie, którzy to samo mają w sercu i głowie głęboko wryte co wielki nasz poeta w chwili twórczego natchnienia powiedział:

Tylko pod krzyżem, tylko pod tym znakiem, Polska będzie Polską, a Polak, Polakiem.

Hebda.

W dzień Bożego Ciała.

Blaski złote... Ruń zielona śmieje się do słońca,
A po sadach w biel drzewina stroi się kwitnąca.
Błękit nieba jak bławaty, chmurki jak kwiat wiśni,
Świat na okół jak baśń cudna, co się we snach przyśni.

W starych lipach z brzękiem stroją pszczółki swe skrzypice,
Pod lipami ołtarz w bieli rozgorzałe świece.
Uśmiechnięta twarz Maryi spogląda z ram wnętrzy:
Czeka, czeka, rychło przyjdzie Syn Jej Przenajświętszy.

Przed kościołem ludu fala kwieciste kobierce.
Dzwon się ozwał, tak radośnie zadrgało w nim serce!
Załoskotał, ludzkie piersi dźwiękiem przestwór pieśći
Weseli się cała wioska w takt radosnej wieści.

Oto idzie z Swych przybytków, idzie Pan nad pany,
Ujrzy z bliska nasze chaty, ujrzy nasze łany!
Jak rok długi my do Niego do kościółka spieszym,
Dzisiaj On do nas w gościnę, niech się Nim nacieszym.

Idzie do nas pod baldachem Przecudny, Przebiały,
Ujrzy wszystkie polne kwiaty, co wichry zwiały.
Ujrzy strzechy zdziurawione, mogiły cmentarne;
Biedzie naszej się użali, nie da zejść na marne.

Przyjdź-że Jezu! Pobłogosław polom pooranym
I moc zdrową daj tym ziarnom świeżo w rolę wsianym.
Pobłogosław i pozostaj prosimy Cię z nami,
Jak niegdyś po zmartwychwstaniu w Emaus z uczniami.
Którym się też dałeś poznać po łamaniu chleba
Zostań z nami w całem życiu, po niem przyjm do nieba.

Józef Serafin.

Dział gospodarczy.

Przekładanie pszczół z ula słowiańskiego do amer.

Ponieważ ule amerykańskie znajdują coraz to szersze zastosowanie w naszych pasiekach, przeto przenoszenie pszczół do tych uli zdarza się dość często. Dwa są tego sposoby — przeniesienie pszczół wraz z gniazdem i przeniesienie samych tylko pszczół. Pierwsze jest i dla pszczół i dla pasiecznika korzystniejsze, albowiem pnia nie osłabia i nie przerywa jego dalszego rozwoju.

Niektórzy pszczelarze przy przenoszeniu pszczół wraz z plastrami do uli amerykańskich przeróżnych używają środków i narzędzi — obijają ramki z obu stron pasami blachy, krępują drutem, podkładają kliny drewniane etc. Tymczasem bez tego wszystkiego obejść się można, albowiem mamy na to inny zupełnie prosty i łatwy sposób.

Do czynności tej zabieramy się w dniu ciepłym z początkiem maja. Ul słowiański, z którego mamy pszczoły przełożyć, zdejmujemy z podstawki (słupków) i ustawiamy na boku na paczce lub stołeczku, ażeby nam było wygodniej ramki z niego wyjmować. Na jego miejscu stawiamy zaraz ul amerykański tak, ażeby wylot padł w tem samem miejscu, gdzie było oczko ula słowiańskiego. Pszczoły z pola powracające wskazują nam położenie oczka najlepiej. Ul amerykański jest zupełnie próżny, na gniazdo nałożona nadstawka. Otwieram ul słowiański i biorąc ramkę po ramce ze wszystkiem co na niej jest, ustawiam w ulu amerykańskim przy jednej z bocznych ścian tak, ażeby nie listewką ramki, ale całą powierzchnią plastra zwrócona była do oczka. Ażeby ramki nie stały bezpośrednio na dnie ula i ażeby się przez to pszczoły nie gniotły, podkładam pod ramki albo 2 listewki trójścienne, albo co prościej, dwa pręty grubości ołówka. W ten sposób całe gniazdo ula słowiańskiego wraz z pszczołami i matką znajdzie się w ulu amerykańskim i zajmie z boku mniejszą jego połowę. Tuż przy tych ramkach, sięgających nieco do nadstawki, ustawiamy właściwe ramki ula amerykańskiego wypełnione węzą sztuczną. Mamy więc na razie gniazdo kombinowane; połowa gniazda o ramkach ula słowieńsk., reszta o ramkach ula amerykańskiego. Nakrywamy wszystko szczelną powałą i daszkiem i przełożenie skończone. Bez kłopotu, bez krajania plastrów, przecinania czerwiu, rozlewania miodu, bez blach i drutów pszczoły przeniesione ze wszystkiem, przeniesione w kilku minutach ani się spostrzegły co się stało — więc też pracują dalej, opanowując wnętrze ula amerykańskiego.

Z plastrów ula słow. lęgnie się czerw codziennie, pszczoły budują plastry pełne w ramkach ula amerykańskiego wypełnionych węzą a matka przenosi się na te ramki i czerwi.

Wszystko byłoby w porządku, gdyby nam ramki wysokie w ulu amerykańskim nie zawadzały. Wystają one ponad gniazdo tak, żeśmy dla nich to musieli nałożyć nadstawkę. Ramki te po 20 dniach od chwili przełożenia pszczół, kiedy czerw jaki wówczas miały się wylęgnie, kiedy pszczoły obsiądą już na „czarno“ całe wnętrze ula, wyjmujemy, omiatamy ze wszystkich pszczół i rozdzielamy po pniach w ulach Czyńki lub słowiańskich, potrzebujących pomocy, albo osadzamy na nich roje. Miejsce wyjętych ramek wysokich zapełniamy teraz do reszty ramkami szerokiemi amerykańskiemi z gotową wazą.

Sposób ten jest tak znakomity, tak prosty i tak pewny, że kto go raz spróbuje, inaczej pszczół do ula amerykańskiego przekładać nie będzie. Dają wreszcie świadectwo i same pszczoły, zabudowują ramki nie tylko w gnieździe, ale i w nadstawce i zalewają je miodem.

Lorenz.

Z zażydzonego miasta.

Mielec, w czerwcu 1922.

Korespondencja p. t. „Na służbie u żydów“ wzmogła bardzo w Mielcu popyt na „Lud katolicki“. Numer ten rozchwytano w jednej chwili i wyrywano sobie wprost z rąk. Pan Izyk Milgrom przegląda odtąd skrupulatnie „Lud“ z każdego tygodnia, czy tam przypadkiem co o nim niema; spodziewa się widocznie publicznego podziękowania za wielką łatwość w wystawianiu świadectw lekarskich, celem uzyskania urlopu. Takie uznanie zwiększyłoby jego popularność, o którą różnymi sposobami zabiega. Wskutek tej korespondencji zamknięto wreszcie pensje pannie Tońci i starostwo choć z bólem serca wzięło z nią rozbrat. Rzewnej sceny pożegnania nie mogę wam niestety opisać, by nie przedłużać zbytnio mego listu.

Uczestnicy koszernej uczty u Verständiga nie byli oczywiście z opisu wesela zadowoleni. Jednym nie podobało się, że w spisie gości pominięto tak ważne osobistości, jak burmistrza p. Szurę i zarządcę kasy skarbowej p. Kutrzebę. Ale to wina Verständiga, że korespondenta na wesele nie zaprosił, ani też nie ogłosił sprawozdania z tego zbliżenia polsko-żydowskiego, zacieśnionego aż oblizywaniem talerzy z pozostałych po żydach przysmaków, do czego podobno gospodarz uprzejmie zapraszał temi mniej więcej słowy: „jedzcie, panowie, jedzcie, nic sobie nie żałujcie“, a w duchu dodawał zapewne: „bo wiem, żeście głodomory i w domu takich specjałów nigdy nie widzicie“.

Inni „skompromitowani“ skorzystali ze sposobności i zrezygnowali z niektórych honorowych godności, co dało ludziom powód do różnych gadek i komentarzy.

Jeszcze innym wreszcie z p. starostą na czele nie mogło się w głowie pomieścić, jak można coś podobnego o urzędnikach pisać. Nie zapytają jednak ci panowie, jak urzędnicy mogli wycierać kąty żydowskie i łakomić się na żydowskie ochłapy wtenczas, gdy w Mielcu toczyły się przeciw żydom dochodzenia o knowania bolszewickie, przeciwpaństwowe. Że p. starosta żyje w serdecznych stosunkach z różnymi Korzonnikami czy Verständigami, że protegując różne Tońcie, temu ostatecznie dziwić się nie można. Może otrzymał z góry nakaz robienia zgody polsko-żydowskiej, może jedna żydów na wybory dla siebie lub dla partji, bo jak swego czasu staruszek „Czas“ donosił, ma głowa naszego powiatu kandydować do przyszłego Sejmu na liście „Piasta“, — ale że inni idą za nim jak barany, to wprost zrozumieć trudno.

Gniewa się p. starosta i inni wraz z nim na korespondencję, a przecież każdy patrzący trzeźwo na świat przyzna, że po takich żydowskich smakołykach na weselu p. Tońci czy u Verständiga przyda się gorzka gazeciarska pigułka gwoli przeczyszczenia. Taki sam środek potrzebny był po tegorocznym popielcu, w który przez całą noc członkowie kasyna raczyli się śledziem przyrządzonym na żydowsko przez p. Isenbergową, jakoteż po tłustych żydowskich kupletach kasynowych o pani dantule, od których podobno i starszym uszy puchły, a przecież przysłuchiwały się temu i ciekawe panienki, za co ich podobno w szkole nie pochwalono. Ale korespondent zaspał sprawę i nie ogłosił tego w swoim czasie światu, a teraz może już lekarstwo nie poskutkuje.

Poznajcie za to jeszcze na innym przykładzie, jak to niektórzy urzędnicy szanują swą godność. O jednym z panów komisarzy starostwa mieleckiego opowiadają powszechnie, że wszystkiem handluje, od podwiązek i skarpetek zacząwszy, a skończywszy na szorach końskich, o które, gdy się handel nie udał, włóczy po sądach tutejszego inspektora szkolnego. Obszerny temat do rozważań, jak ludzie umieją chodzić koło siebie, dały interesa końskie tego samego komisarza i jego szefa, którzy sprzedali komisji wojskowej po koniu podobno nie ze stratą dla siebie.

Dotychczas jeszcze nie mogą ludziska zapomnieć, jak to inny urząd sprzedał konie rządowe, jak to po zwinięciu szpitala sprzedawano na licytacji siano, wózek i inne rzeczy, bacząc pilnie na to, by skarb państwa nie był przypadkiem przeładowany groszem. A ile się to natrapią obywatele mieleccy, jak p. starosta, nie mając ani skiby ziemi, potrafi utrzymać i wyżywić parę koni, dwie krowy i świnie. Bo też to ludzie nie kontentują się swoimi kłopotami, tylko zajmują się i kłopotami innych. Ale to tylko oznaka dobrego serca i życzliwości sąsiadów p. starosty i nic więcej.

Grupka śmielszych ludzi odważyła się pomyśleć o założeniu w zażydzonym Mielcu „Rozwoju“, który chce wprowadzić w życie hasło: „Swój do swego“. Miała nasza śmietanka dobrą sposobność do rehabilitacji. Ale czy uwierzycie? Odważnych inteligentów zwłaszcza rodzaju męskiego, którzy wzięli udział w zebraniu założycielskiem i wpisali się na członków „Rozwoju“, możnaby policzyć na palcach u jednej ręki. I wszcie się wcale dziwić nie można, bo obawy ich słuszne. Nużby Verständig albo inny Salpoter sprawiał znów kiedyś wesele, gotów ich już na ucztę nie zaprosić, gdyby pachnęli „Rozwojem“. Lepiej tedy pozostać neutralnym i neutralnym się nie narażać. Ich hasłem nie „Swój do swego“, tylko „neutralny do neutralnego“!

Mielec nasz lubi się bawić. Manja zabaw ogarnęła już i okoliczne wsie. Wszędzie odbywają się festyny, obliczone na większe jeszcze rozbestwienie młodzieży i na zysk szynkarzy. Mielec sam jednak nie ma do zabaw szczęścia, bo kończą się one zwykle jakąś katastrofą. I tak zeszłoroczny bal na straźnicy zakończył się bójką, po tegorocznym balu akademickim wyrzucano panienki ze szkół średnich, a wielki festyn sokoli zakończył się krwawo rozbiciem głowy jednemu z obywateli podczas zabawy tanecznej w sali Rady powiatowej. I królowie polscy, których portrety zdobią tę salę, musieli patrzeć na pijackie burdy awanturników, którzy dochodzą do coraz większej wprawy.

tak, że na następnej zabawie nie obejdzie się już zapewne bez trupów. Cała ta sprawa będzie zapewne zatuszowana, choć pobitemu głowę ogolono i p. fizyk mu ją drutował i zszywał; urwie się pewnie wszystkiemu łeb, bo tu w grę wchodzą wpływowe osobistości ze sfer kupieckich. Gorsze to, że zachodzi obawa, iż radcy powiatowi w rodzaju p. Rządzkiego i Kłody wydzierżawią wkrótce tę salę Rady powiat. na wesela katolickie i żydowskie, bo się tam już jakiś purim bal pono swego czasu odbywał. Mimowoli cisną się na usta żabie słowa przestrogi: Ludzie, przestańcie, bo źle się bawicie.

Nie można nie wspomnieć i o nowym typie spekulantów mieleckich, którzy mają sumienie pobierać od pożyczonych pieniędzy 3 do 5 Mk. dziennie procentu od 1 tysiąca, a więc 1.000 do 1.800 Mk. od tysiąca rocznie. I to ludzie inteligentni, a wśród nich nawet ci, co z urzędu lichwę tępić powinni, robią w ten sposób pieniądze, a sąd ani inspektor podatkowy nie chce o tem wiedzieć. Ale pono do czasu dzban wodę nosi. Niektórzy z nich podobno już zresztą doświadczyli, że małe parta (to, co źle nabyte) do czarta.

Ale dość już tych kwiatków majowych czy czerwcowych z piaszczystej mieleckiej gleby. Zostawmy parę na później. A rzeczywiście dopraszają się jeszcze pióra knajpy: Bergsteina, matki panny Tońci, p. Kradyny i inne, które, kpiąc sobie z ustaw, stają się w niedziele i święta ogniskami pijaństwa, burd ulicznych i szulerniami na wielką skalę. Albo czyż nie warta uwiecznienia jedna wieś naszego powiatu, która, jak mi opowiadano w mieście, broni się przed kościołem jak djabeł przed święconą wodą? Ale o tem napiszę później, gdy drugi raz będę przejeżdżał przez Mielec i zasięgnę pewniejszych wiadomości, bobyście sobie zresztą wszystkiego odrazu nie spamiętali.

Przejezdny.

Co piszą najstarsze na świecie książki.

1. Jeśli na iskrę dmuchać będziesz, rozpali się jako ogień. Jeśli na nią plujesz, zagaśnie: oboje z ust pochodzi.

* * *

2. Pohamuj się od zwady, a umniejszysz grzechów.

* * *

3. Obmówca i dwujęzyczny przeklęty! Siły narodów podcinał, a lud mocny rozerwał. Ogródź cierniem uszy twoje, nie słuchaj języka złośliwego, a ustom twoim uczyń drzwi i zamki.

Co pisze lud.

Stryszów.

Piastowcy widząc, że u nas S. K. L. z każdym dniem coraz bardziej rośnie, wysłali do nas p. Roman z Wadowic w niedzielę 22-go maja i urządzili wiec, który im zupełnie się nie udał. P. Roman zaczął mowę od wyzwisk i okropnych oszczerstw na naszych biskupów i księży, sądząc, że tem ujadaniem i obietnicami chłopów zbałamuci. Lecz sromotnie się zawiódł, go gospodarze w postawie groźnej stanęli w obronie honoru swoich katolickich księży i byłoby się nie dobrze dla niego skończyło, gdyby ks. Migus nie wezwał gospodarzy, aby się uspokoili. Myślę, że o tym wiecu w Stryszowie p. Roman nikomu, nawet rodzonemu bratu nie wspomni, bo mu się całkiem nie udał. P. Romanie! wiedz pan o tem, że w Polsce chłop polski nie jest masonam, ale katolikiem i księży tłuc ani zabijać nie myśli. Dalej dam panu jeszcze radę, niech pan lepiej pilnuje szkoły i dzieci, poco głupstwa pleść, przecież chłop polski nie taki głupi jak ci się zdaje, bo wie dobrze żeście się zanadto jego pracą i potem wzbogacili.

Stefan Tomowicz, sekretarz.

Trzemeśnia.

Za staraniem kilku poważnie myślących gospodarzy, a szczególniej p. Jana Podmokiego, odbyło się w naszej wiosce zgromadzenie, celem zorganizowania Koła S. K. L. Przybyły na zaproszenie delegat S. K. L. z pow. dąbrowskiego p. Kardaś, przedstawił nam w dłuższem przemówieniu zalety i wady różnych stronnictw, nawołując do silnej organizacji, nie chłopskiej ni pańskiej, ale katolickiej. Pomimo, że przyszło na zgromadzenie trzech rozbijaczy i ciągle przeszkadzali, założono Koło S. K. L., do którego zapisało się 54 członków i zaraz utworzono Zarząd, do którego weszli: Podmokły Klemens jako prezes, Skalka Marek jako zastępca, Podmokły Antoni jako sekretarz, Gogól Jan jako skarbnik, Majtarz Stanisław jako członek Zarządu. Zaprenumerowano równocześnie kilkanaście numerów „Ludu Katolickiego" i przyrzeczono współpracę w organizowaniu dalszych Kół w sąsiednich gminach.

Podmokły Antoni, sekretarz.

Lisiagóra koło Tarnowa.

W niedzielę 24 kwietnia b. r. przybył tu ks. poseł Dr. Lubelski i po sumie, wobec licznie na wolnem powietrzu zgromadzonych słuchaczy, złożył sprawozdanie poselskie.

Całego sprawozdania od początku do końca wszyscy obecni wysłuchali z uwagą i nawet gromada tu przybyli, piastowcy nie podnieśli słowa protestu.

Po skończonym referacie ks. posła, otrzymał głos, dobijający się o to niecierpliwie, tutejszy piastowiec, dla interesu, Józef Kornaus, wójt z Pawęzowa.

I wyszło szydło z worka, czemu to wójt z Pawęzowa tak się Witosowej klamki trzyma i nad odstawką Kiernika boleje, czemu przypisać, że kiedy już wszyscy, nawet uczciwsi piastowcy na to, co się działo za Witosa, Bardla i Kiernika, z przeproszeniem napluli, to piastowcy z Pawęzowa, z wójtem na czele, ciągle jeszcze, jak kto powie Witos, Bardel, Kiernik, pobożnie pochylają głowy. Otóż idzie tu o morgi. Zainterpelował na tym wiecu ks. posła wójt z Pawęzowa, co to robili w Warszawie tutejsi posłowie kat.-ludowi, że nie wystarali się, by rozparcelowano dwór w Pawęzowie? Już 3 lata śni po nocach bogaty wójt z Pawęzowa o szczęśliwie nabytych wybranych na dworskiem 15 czy 20 morgach i dokądże to tak będzie, że jak się budzi, z rozczarowaniem konstatuje, że to ciągle jeszcze nieprawda.

A tyle się już namozolił i nałaził p. Kornaus dla dopięcia celu i ludowcem się zrobił głuchym i ślepym, rozdzielone już między piastowcami co lepsze grunta dworskie, cenę swoją ustanowiono. Ale Józefie Kornaus, wójcie z Pawęzowa, coście zrobili razem z Witosem, Bardlem i Kiernikiem dla małorolnych w Pawęzowie, między którymi są i inwalidzi? Odsunęliście ich na bok, jak śmiecie, o nich się ta, ani wójt w Pawęzowie, ani Witos i Kiernik nie starają, bo są im niepotrzebni, więc niech zdychają z głodu.

Po wójcie z Pawęzowa zabrał głos Jan Kaźród z Lisiejgóry i dosadnie napiętnował obłudę piastowców, ich nienawiść do duchowieństwa, ich ciągłe ataki na spółkę ze socjalistami na polskich biskupów, a za to podnieśli piastowcy wrzawę, jak osy, kiedy się je w bani ruszy, zaczęli się oburzać i krzykać, że wiary nikt nie śmie ruszać, hańba temu, ktoby chciał w Polsce jakichś rozwodów. Witos, co się tak ze socjalistami kuma, gdyby był na wiecu, byłby się przeląkł i zdumiał nad wiarą i cnotą swoich piastowców w Pawęzowie.

Błędne i bezsensowe mówienie obrońcy piastowców zbił spokojnie na końcu ks. poseł przyjął wnoszone do załatwienia interpelacje i wiec rozwiązał.

Jest tu jeszcze jedna sprawa, tycząca się tutejszego agitatora piastowców, znanego już szeroko, zwłaszcza sadem, Ludwika Głąbińskiego, nauczyciela w Żukowicach starych. Ponieważ jednak działalności i sprawom tego pana należy się gruntowniejsze omówienie, więc na razie p. Głąbińskiemu w Żukowicach do widzenia!

Uczestnik wiecu i szczery ludowiec.

Skrzyszów ad Tarnów.

Przywróconą wolność po ciężkiej niewoli obcych zaborów, odczuwamy w naszej gminie coraz więcej, zaczynamy nią żyć i w niej się rozwijać. Jako objaw tego, niech świadczy praca założonego u nas Związku Kat. Lud., oraz przy tym utworzonego Kółka amatorskiego. I tak w czasie od Nowego Roku urządzono 8 przedstawień, z których dochód przeznaczono na dokończenie budowy domu parafjalnego. Przy przedstawieniach wygłaszają odczyty członkowie Kółka. Radość bierze, kiedy się słyszy odczyty, jak np. jednego z gospodarzy Jana Olszówki, w których nawołuje mieszkańców do kształcenia się, do żądania od władz szkół 7-klasowych, aby dorównać chłopom krajów zachodnich i aby rzeczywiście zapanowała prawdziwa oświata, gdyż tylko na niej można oprzeć stałe istnienie Polski.

Pod hasłem więc oświaty i pracy wiąże się młodzież męska pod przewodnictwem ks. prob. Przeworskiego, a żeńska pod przew. kierowniczki szkoły p. Pisowiczowej. W tym kierunku bowiem pracując, możemy wydobyć się z pod przewagi fałszywych polityków ludowych i żydów i uzdrowić stosunki, a Ojczyznę wzbogacić. To jest celem naszego Związku — w czem nam i wszystkim Kołom Kat.-Lud. „Szczęść Boże". **Józef Zając.**

Złotniki (Mielec).

Dnia 21 maja, w niedzielę o godzinie 8 wieczorem odbyło się w naszej gminie w domu p. Marka Głodzika piękne i serdeczne, o braterskim nastroju zebranie organizacyjne Stronnictwa Kat. Ludowego, zwołane przez powiatowy Zarząd. Na zebranie to przybył nadzwyczaj ruchliwy i zdolny organizator prezes powiatowego Zarządu p. Bronisław Greiss, oraz zastępca wicedarza naszej parafji, powszechnie szanowany i ceniony ks. Edward Pykosz.

Po zagajeniu zebrania przez ks. Pykosza tłumnie zebrana ludność powołała na przewodniczącego naczelnika gminy p. Mateusza Maziarza, a na sekretarza p. Jana Misiaczka, kierownika szkoły.

Przewodniczący udzielił głosu p. Greissowi, który w długim referacie przedstawił chlubne dzieje Polski przed rozbiorami, oraz wszystkie jej następne przejścia aż do chwili obecnej; politykę zagraniczną i wewnętrzną, sprawy finansowe, leśne i reformy rolne, oraz opanowanie naszego handlu przez żydów. Przedstawił wreszcie konieczną potrzebę organizowania Kół gminnych S. K. L. i zapytał czy zebrani tego sobie życzą. Na ogólne jednomyślne oświadczenie, aby zaraz Koło założyć, poczęto podpisywać deklarację przystąpienia. Podczas podpisywania wywiązała się bardzo miła dyskusja, w niektórych momentach bardzo ożywiona. Zabierali głos liczni mówcy, a to: p. Marek Głodzik; ks. Pykosz, Michał Pyź, Józef Indyk i inni mówcy, lecz najpiękniejsze przemówienie pana Michała Pyzia, wzywające gorąco do bezwłocznego organizowania się w S. K. L. nagrodzono oklaskami.

Po wpisaniu się członków wybrano Zarząd, w skład którego weszli: jako przewodniczący p. Marek Głodzik i 2 zastępcy pp Michał Pyź i Wojciech Wilczek.

Następnie p. prezes udzielił wskazówek celem utrzymania Koła w ruchliwości i żywotności i podziękował zebranym za tak liczne zgromadzenie się, za tak obywatelskie pojmowanie rzeczy, jakoteż za założenie Koła i wezwał do chętnej i gorliwej pracy w niem, dla dobra społeczeństwa i Ojczyzny.

Jan Misiaczek, sekretarz. Mateusz Maziarz, przewodniczący.

Borzęcin.

Chcę opisać, jako naoczny świadek, me wrażenia z obchodu 3 Maja w Borzęcinie. Od samego świtu poczęły tłumy ludu napełniać świątynię Pańską, tak, że chociaż kościół bardzo obszerny, nie mógł wszystkich pomieścić. Kazanie wygłosił ks. Kołacz, który w jasnych i barwnych słowach przedstawił czasy przed konstytucją 3-ego Maja, przyczyny upadku Polski oraz samą konstytucję. Po zakończeniu Mszy św., wszystek lud wyruszył przed kościół, gdzie Związek Młodzieży katolickiej przyozdobił i udekorował scenę. Przemówił p. Kisielewicz, nacz. gminy, po nim ks. A. Kaznowski, na temat co to jest konstytucja i dlaczego jej pamiątkę obchodzimy. Chór Związku Młodzieży kat. odśpiewał „Witaj majowa Jutrzenko", zaś jedna z dziewcząt ślicznie odedeklamowała wiersz „Ojczyzna czeka nas". Następnie Związek Młodzieży odegrał dla 4-tysięcznego ludu przedstawienie „Pojednanie", a na zakończenie po odśpiewaniu przez zgromadzonych „Nie rzucim ziemi", ruszył pochód, poprzedzany przez banderję konną dzielnych Borzęczaków, pod dom ludowy. Znalazły się jednak jednostki, które nie potrafiły uszanować tego święta lu-

dowego i państwowego, jak np. p. Czaja, który ze swymi zwolennikami partyjnymi poszedł do pracy, aby, jak się sam wyraził, zarobić coś pieniędzy na podróż do Rzeszowa, aby może w ten właśnie sposób okazać miłość Ojczyźnie.

Jachimowicz Józef, art. malarz.

Rzędzianowice (Mielec).

Piękne zebranie organizacyjne z ramienia Polskiego Stronnictwa Kat. Lud. odbyło się w naszej gminie, w niedzielę dnia 21 maja b. r. o godz. 5 po południu. Na zebranie przybyli: ks. E. Pykosz z Mielca, oraz p. Br. Greiss ze Rzochowa, jako prezes Zarządu powiatowego.

Dla przewodnictwa obradom powołano p. Stanisława Krówkę, a p. Józefa Nowaka, kierownika szkoły, na sekretarza.

Po licznych pięknych przemówieniach, po długim rzeczowym referacie p. Greissa o potrzebie rychłego organizowania ludu w Stronnictwie Kat. Ludowem, oraz po podpisaniu zbiorowej deklaracji do P. S. K. L., założono Koło gminne i wybrano Zarząd, w skład którego weszli: p. Kordys Stanisław jako przewodniczący i dwaj zastępcy pp. Nowak Józef i Tomasz Krówka.

Po gorącem podziękowaniu przez przewodniczącego przybyłym gościom, a ludności za zrozumienie rzeczy i wzięcie udziału w zebraniu, obrady zamknięto.

Józef Nowak, kierownik szkoły.

Zawada.

W pierwszą niedzielę maja, obchodziła tutejsza parafja piękną uroczystość poświęcenia dwóch dzwonów, wykonanych w odlewni polskiej na Mokotowie pod Warszawą. Dzwony te sprawione zostały z inicjatywy i staraniem miejscowego proboszcza, ks. kan. Kopernickiego, ofiarnością parafjan i przy wydatnej pomocy Ministerstwa wojny, które na ten cel przeznaczyło kilkaset klgr. materjału z luf armatnich.

Aktu poświęcenia dokonał ks. prał. Wolski z Dębicy. Sumę odprawił ks. Kotula, a podniosłe, okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Puskarz, prob. ze Straszęcina. W uroczystości tej oprócz ludności miejscowej z sąsiednich parafij wraz z okolicznem duchowieństwem wzięli udział między innymi: Delegat Ministerstwa wojny, gen. Rządkowski, dalej starosta ropczycki p. Lore, burmistrz m. Dębicy, Dr. Kotas, prezes sądu p. Dihm, następnie posłowie: Dr. Matakiewicz i ks. Lubelski, dodając swą obecnością powagi i znaczenia tej uroczystości.

Na tem miejscu należy się serdeczne podziękowanie wyżej wspomnianemu Ministerstwu wojny za tak hojny dar, jakoteż czcigodnym posłom: Dr. Matakiewiczowi i ks. Dr. Lubelskiemu, którzy, choć przeciążeni swymi obowiązkami, nie szczędzili trudów i zabiegów, aby rozpoczęte dzieło doprowadzić swoją pomocą pomyślnie do końca. Również wyrażamy pełne uznanie firmie p. Cholewińskiego w Warszawie za solidne wykonanie dzwonów, jakoteż wszystkim którzy w jakikolwiek sposób dopomogli w tej sprawie.

Dzwony te zaś, któremi się cieszymy, wzywając nas swymi poważnymi głosami na nabożeństwo, będą nam ciągle przypominać, że przy wspólnych siłach i pomocy Bożej można wiele dobrego uczynić dla chwały Bożej i naszej kochanej Ojczyzny.

Jeden z uczestników.

Witowice dolne p. Nowy Sącz.

Dnia 3 maja b. r. odbyło się zebranie najpoważniejszych gospodarzy, pod przewodnictwem delegata S. K. L., p. Jana Seratowicza. Po przemówieniu organizatora, który uzasadniał potrzebę organizacji pod sztandarem S. K. L., aby uniknąć fałszywych przemówień ludu, zabrał głos p. Andrzej Augustyn w sprawie prasy w ogólności, a przedewszystkiem o znaczeniu prasy katolickiej dla ludu. I pomimo, iż otoczeni jesteśmy wrogami nie z zasady, jak z obałamucenia, przystąpiło do organizacji przeszło 20 członków, którzy zaraz wybrali Zarząd, w skład którego weszli: Seratowicz Jan jako prezes, Piwowar Józef jako zastępca, Augustyn Andrzej jako sekretarz, Kafel Karol jako zastępca. — Zebrani uchwalili następującą rezolucję: Zebrani członkowie miejsc. Koła S. K. L. zasyłają votum zaufania posłom S. K. L., jak również podziękowanie za owocne prace w Sejmie. Następnie postanawiają stać wiernie pod sztandarem S. K. L. i wzywają wszystkich współbraci do pracy i czynu nad organizacjami Kół gminnych, by tym sposobem się silnie zjednoczyła, a dopiero w jedności znajdziemy siłę, potrzebną nam do odparcia przewrotności złych ludzi.

Andrzej Augustyn, sekretarz.

Poświęcenie Nowej Wytwórni Witraży w Krakowie.

W dniu 2 maja b. r. odbył się w Krakowie uroczysty akt poświęcenia nowo założonej „Wytwórni Witraży i Zakładu oszkleń“, jednej więcej placówki naszego przemysłu, powołanej do życia, dzięki inicjatywie i poparciu Zakładów Przemysłowych B. T. H. „Industrja“ Sp. z ogr. odp.

W uroczystym akcie poświęcenia, dokonanym przez księdza Tobiasiewicza, proboszcza parafji św. Mikołaja, wzięli udział przedstawiciele Władz rządowych i autonomicznych, Instytucji finansowych i przemysłowych, oraz grono księży. Na uroczystości wygłoszono szereg przemówień, tętniących szczerem uznaniem dla inicjatorów nowego przedsiębiorstwa, oraz życzących nowej placówce najpomyślniejszego rozwoju.

Głównym celem Wytwórni witraży jest wykonywanie witraży kościelnych tak figuralnych jak i geometrycznych, a obecni na poświęceniu goście oglądali pierwsze roboty, wykonane w „wytwórni witraży“, między innemi 2 witraże, przedstawiające Matkę Boską i Pana Jezusa. Witraże te projektował kierownik artystyczny, p. S. W. Matejko i zostały one bardzo solidnie wykonane.

Założyciele, t. j. „Zakłady Przemysłowe Industrja“, Ska z ogr. odp., chcą ująć w swoje ręce przemysł szklarski, do czego niewątpliwie przyczyni się własna Wytwórnia luster i szlifiernia szkła. W najbliższym czasie ma być firma zamieniona na Towarzystwo Akcyjne, celem wybudowania własnych Zakładów na dużą skalę.

Nowej placówce, która napewno znajdzie poparcie, życzyć należy pomyślnego rozwoju.

KRONIKA.

OD ADMINISTRACJI. Niniejszem zawiadamiamy, interesowanych, że ze względów oszczędnościowych z dniem 15 czerwca br. zwijamy filję administracji „Ludu Katolickiego“ w Tarnowie przy ul. Chyszowskiej l. 5. **P. T. Odbiorcy, którzy tam pobierali „Lud Katolicki“ raczą się zwracać z zamówieniami wprost do Krakowa, ul. św. Filipa l. 17.** Tosamo dotyczy sprawy inseratów (ogłoszeń). Przy ul. Chyszowskiej l. 5. pozostaje tylko powiatowy Sekretarjat S. K. L., który udziela prócz informacji organizacyjnych, także i porady prawnej dla członków S. K. L. **Wszelkie zaś sprawy dotyczące prenumeraty, ogłoszeń i kolportażu „Ludu Katolickiego“ załatwia wyłącznie Administracja „Ludu Katolickiego“ w Krakowie“.**

PROCESJA NA KONGRESIE, EUCHARYSTYCZNYM W RZYMIE. Z Rzymu donoszą, że procesja z Przen. Sakramentem, jaka odbyła się tam w ciągu trwania kongresu Eucharystycznego dnia 28 maja, była czemś niewidzianem dotąd w Rzymie, gdzie przecież odbywa się tyle wspaniałych uroczystości kościelnych. W procesji tej wzięło udział przeszło sto tysięcy osób. Wyszła ona z Bazyliki św. Jana Laterańskiego, a gdy celebrans, niosący Sanctissimum, opuszczał podwoje świątyni, wypuszczono w powietrze setki gołębi pocztowych i odezwały się dzwony wszystkich świątyń rzymskich.

Procesja trwała pięć godzin i powróciła do Bazyliki laterańskiej o godz. 9. Po drodze zatrzymała się ona przed kościołem S. Maria Maggiore, przy łuku Konstantyna i na placu św. Jana, gdzie kardynałowie udzielili wiernym błogosławieństwa. Ostatniego błogosławieństwa udzielił kardynał Pompili z papieskiej loggi w Bazylice laterańskiej, która była wspaniale iluminowana pochodniami.

ZAMKNIĘCIE KONGRESU EUCHARYSTYCZNEGO. Dnia 29 maja w kościele św. Piotra w Rzymie odbyło się w uroczysty sposób zamknięcie międzynarodowego kongresu eucharystycznego. O godz. 11 przybył do kościoła Papież, witany fanfarami i okrzykami tłumów. Opuściwszy sedia gestatoria Papież zaintonował Te Deum, poczem udzielił zebranym błogosławieństwa. Stąd zaniesiony w sedia gestatoria do Bazyliki, udzielił Papież ponownie błogosławieństwa, poczem powrócił do swych apartamentów. W uroczystości uczestniczyło 30 kardynałów i 400 biskupów oraz korpus dyplomatyczny akredytowany przy Watykanie.

MIĘDZYNARODOWY KATOLICKI KONGRES KOBIECY, który w ostatnich dniach obradował w Rzymie, został zamknięty przez kardynała Merry del Val nabożeństwem przy grobie Piusa X. Papież zamianował kardynała Merry del Val protektorem Ligi katolickich organizacji kobiecych.

DANINA. Ministerstwo skarbu komunikuje: Ogólna suma wpływu z daniny do dnia 20 maja br. wynosi 50.696.709.000 Mk., co w stosunku do preliminowanej kwoty 80 miljardów, wynosi 63.3 proc.

DŁUG SKARBU PAŃSTWA SPADA. Podług bilansu dług Skarbu Państwa w P. K. K. P. znów zmniejszył się o 2 miljardy w ciągu ostatniej dekady i wynosił na 20 maja 217 miljardów.

KONIEC ROKU SZKOLNEGO. Ministerstwo wyznań i oświecenia publicznego wydało okólnik, w sprawie zakończenia roku szkolnego. Wedle tego rozporządzenia w szkołach, w których nie składa się egzaminu dojrzałości, ferje wakacyjne zaczynają się w dniu 28 czerwca, w szkołach zaś, gdzie odbywa się matura, rok szkolny może się zakończyć w dniu 17 czerwca.

ZGON POSŁA SKARBKA. We środę o godz. 1 w południe zmarł we Lwowie poseł Aleksander Skarbek, jeden z przywódców endecji wschodnio-galicyjskiej.

WEDŁUG NOWEGO ROZKŁADU JAZDY, wprowadzonego w życie z dn. 1 bm., z Krakowa odjeżdżają pociągi: do Warszawy pospieszny o g. 0.35. 8-ej i 22.25 (przez Dęblin), zaś osobowy o 17.50 (przez Dęblin) i o 19.30); do Lwowa pospieszny o 1.48 i 7-mej, osobowy zaś o 10.25, 19.25, 20.50 i 23.50; do Zakopanego i Rabki pospieszny o 5.40, do Zakopanego i Nowego Sącza przez Sucho osobowy o 13.25 i 23.45. Do Gdańska wyjeżdża pospieszny z Krakowa o 17.40 (przez Katowice i Poznań).

NOWY DWORZEC W KRAKOWIE. Celem umożliwienia wyjazdu zwiększonej, z dniem 1. czerwca, ilości pociągów osobowych, wybudowała dyrekcja kolei państwowych dodatkowy, prowizoryczny dworzec dla pociągów, odjeżdżających z Krakowa w stronę Warszawy i Bogumina. Dworzec ten będzie nosił nazwę zachodniego i wybudowany jest w głębi zabudowań pocztowych w obrębie dworca głównego. Z dworca tego będą odchodziły od dnia 1. czerwca następujące pociągi: Do Warszawy Nr. 2, 12, 906, 914 i 14, do Dziedzic Nr. 126, do Lodzi Nr. 16, do Trzebini Nr. 112. Na dworcu zachodnim odbywać się będzie również sprzedaż biletów jazdy i odprawa bagaży.

ZWIĘKSZENIE OSTROŻNOŚCI NA KOLEJACH. Min. kolei żel. dla uniknięcia wypadków nieszczęśliwych zakazało puszczania pociągu na tory zajęte, pod grozą wydalenia ze służby dyżurnych urzędników ruchu. Ponadto każdy maszynista, który wyjedzie ze stacji parowozem na szlak bez podania przez stację odnośnego sygnału wjazdowego lub bez pisem-

nego rozkazu dyżurnego ruchu, będzie również kwalifikowany do uwolnienia ze służby.

Zarządzenie min. kolei żelaznych winno być powitane z uznaniem, gdyż przyczyni się niezawodnie do zapewnienia bezpieczeństwa na kolejach.

WITOS KUPUJE DALEJ. Jak donosi „Gazeta Warszawska“ z dnia 25 maja b. r., kupił Witos w ostatnich tygodniach na imię swego zięcia majątek ziemski Wróblowice, w pow. tarnowskim. Wynosi on 400 morgów ornej ziemi, 200 morgów lasu, posiada gorzelnię, piękny dwór i doskonałe zabudowania.

AGITATOR PIASTOWCÓW BANDYTĄ. Partje wywrotowe dobierają sobie na „mężów zaufania“ i agitatorów przeważnie ostatnie szumowiny społeczeństwa, bo porządny człowiek wysługiwać im się nie chce. Ostatnio przykładem tego było rozstrzelanie w Wadowicach Karola Zemana, agitatora piastowców, a równocześnie herszta bandytów. Na rozprawie sądowej zeznał on, że był już raz karany za kradzież, a po wyjściu z kryminału ukończył w Warszawie kurs agitacyjny u piastowców, a następnie jako wyszkolony agitator wysłany został przez piastowców na agitację w powiat zamojski, a potem w powiat żywiecki. Według jego zeznania za agitację pobierał on od piastowców pensję 22.000 marek miesięcznie, 10% od sprzedanych gazet, broszur oraz zwrot kosztów podróży, tudzież djety. Mało mu tego było, skoro jeszcze zorganizował bandę zbójnicką i urządzał napady rabunkowe. Za tę ohydną zbrodnię sąd wadowicki skazał Zemana na karę śmierci. Ponieważ Naczelnik państwa nie ułaskawił go, przeto tego samego dnia został on na dziedzińcu sądu wadowickiego rozstrzelany. Ten fakt powinien być przestrogą dla ludności w Polsce, aby przed różnymi naganiaczami, włóczącymi się po wsiach, miała się na baczności.

WIELKI POŻAR NA KOLEI W LUBLINIE. Onegdaj około godziny 11 w nocy wybuchł w budynku drewnianym na dworcu kolejowym w Lublinie pożar. W budynku tym mieściła się poczta. Spłonął on doszczętnie wraz z wszystkiemi przesyłkami, jakie się w nim znajdowały. Ile ich było i jaka ich zawartość, trudno będzie ustalić, gdyż spalił się także ich spis. Tylko worki z pieniądzmi zdołano powynosić.

ŻYWCEM SPALENI. W nocy z 27 na 28 z. m. we wsi Godzimiec pow. rawskiego, wybuchł pożar, który w ciągu pół godziny zawładnął 15-ma zagrodami. Ludzie, po pracy wiosennej w polu, spali snem twardym, to też rezultat panowania ognia był niezwykle tragiczny. Spaliło się doszczętnie 15 gospodarstw wraz z całym dobytkiem żywym i martwym. Bydło, konie, narzędzia rolnicze — wszystko to stało się pastwą pożaru. Pozatem spaliło się w ogniu na węgiel 6 osób, w czem 2 mężczyzn, 3 kobiety i 1 chłopiec 11-letni, 11 zaś osób zostało ciężko poparzonych, z których część bardzo niebezpiecznie.

ZAWALENIE SIĘ KAMIENICY WE LWOWIE. Onegdaj późnym wieczorem runęła we Lwowie duża, trzypiętrowa kamienica przy ul. Krakowskiej 8. Dom ten, własność niejakiego Schönwettera, w którym mieszkali przeważnie żydzi, w liczbie kilkudziesięciu, już od pewnego czasu uważany był za zagrożony, ukazała się wielka rysa przez wszystkie piętra i magistrat polecił dełożowanie lokatorów, ale na razie na usilne prośby tych właśnie lokatorów, zaniechano tego zarządzenia. Za kilka dni miano dom stemplować.

Tymczasem we czwartek, tuż przed g. 10 przejechał obok domu samochód ciężarowy, wysoko obładowany i wstrząsnął jego posadami. W parę minut potem dom runął. Zawaliła się cała część środkowa, ostały się tylko dwa wąskie skrzydła, prawe o dwóch oknach, lewe o jednem. Gruzy zasypały całą szerokość ulicy, aż po przeciwległy chodnik. Oprócz lokatorów, znajdujących się w kamienicy, gruzy zasypały dwoje młodych ludzi, przechodzących w krytycznej chwili obok domu.

Dotychczas wydobyto z pod gruzów 11 trupów. Ofiary w ludziach pociągnęła niestety i akcja ratunkowa, zawalił się bowiem mur lewego skrzydła podczas robót ratowniczych i przydusił jednego strażaka i jednego żołnierza, których odwieziono do szpitala.

WYROK ŚMIERCI. W białostockim sądzie okręgowym odbyła się przed sądem doraźnym rozprawa karna, przeciwko 6 bandytom szajki słynnego Czorta, obwinionych o dokonanie czterech napadów rabunkowych w pow. bielskim. Ofiarą tych napadów padły 4 osoby. Sąd ogłosił wyrok, skazujący na karę śmierci 5-ciu podsądnych i jednego na dożywotnie więzienie. Sąd telegraficznie przedstawił prośbę do Naczelnika Państwa o zamianę kary śmierci na dożywotnie więzienie.

WIELKA KATASTROFA KOPALNIANA. W szybie „Amalia“, który należy do grupy zakładów Kruppa, w pobliżu Essen, nastąpiła przed kilku dniami wielka eksplozja, której skutki do tej chwili nie są jeszcze ustalone. Dotąd wiadomem jest o 18 zabitych, a przeszło 300 rannych. Ośmiu dogorywających ludzi znajduje się w głębi szybu i niema sposobu wyratowania ich.

PROCES KSIĘŻY W MIŃSKU. Jak donoszą z Mińska, były przewodniczący sowieckiej delegacji komisji granicznej, renegat polski, Stanisław Pestkowski, po usunięciu go z tego stanowiska, objął obecnie kierownictwo prowadzenia dochodzeń w sprawie obwinionych przez władze sowieckie w Mińsku księży, aresztowanych za usiłowanie przeszkodzenia w grabieży kościołów.

SĄD SOWIECKI SKAZUJE NA ŚMIERĆ POLSKICH KSIĘŻY. Z Rosji nadeszła wiadomość, że trybunał rewolucyjny skazał na śmierć dwóch polskich księży i jednego kupca za opór przeciwko wywłaszczeniu majątków kościelnych.

Odpowiedzi Redakcji.

St. Piergies, Zawoja. Przeciw orzeczeniu inspektoratu skarb. w Myślenicach wnieść należy rekurs do Izby Skarbowej w Krakowie z dowodami, że dany rzemieślnik tylko ubocznie i od czasu do czasu trudni się rzemiosłem, a głównem jego zajęciem jest uprawa roli. Jeżeli z rzemiosła ma dochód poważny, a zwłaszcza robi i dla obcych, to podatek powinien płacić — oczywiście podatek sprawiedliwy. Przeciw żądaniu zapłaty od r. 1910 należy stanowczo rekursować. **Listrań Ludwik, Stryszawa.** Gazety giną z różnych powodów. Najczęściej z powodu nieuczciwości ludzkiej, która nie umie, czy nie chce szanować cudzej własności. — **Józef Chudzik, Krakowiec.** Zakłady Forda: Detroit U. S. of America. — **H. Gołemiec.** Daj Pan spokój wierszom. Lepiej prozą co napisać. — **Józef Bochnia, Harbutowice.** Listu ze zgłoszeniem i wiersza nie otrzymaliśmy. Na organistę można się uczyć w Zakładzie ks. Salezjanów w Przemyślu, tam też można nabyć szkołę gry. — **Władysław Broniec, Pizno.** Całkiem wyczerpane. — **Tomasz Sieruczak, Lwów.** Będzie. Przesłać tysiąc mk. na fundusz prasowy. — **„Castor“ Szczurowa.** Kuratorjum, Kraków, ul. Rakowicka. Tytuł: „Wysokie Kuratorjum“. — **J. Jędrzejek, Wytrzyszczka.** Za rozszerzanie „Ludu Katolickiego“ bardzo dziękujemy. — **Czeczot Józef, Rozalin.** Wydawnictwo „Niewiasty Katol.“ chwilowo zawieszono z powodu niesłychanej drożyzny druku i papieru. — **Ignacy Kocyk, Lipnica Wielka, Orawa.** Napisać po tę książkę ks. Ign. Chwirut, Lwów, ul. Czarnieckiego 32. — **Jan Bukowiec, Krosna.** Poczta winna o nadejściu paczki uwiadomić. Jeśli w terminie odbioru paczki nie podjęto, poczta dolicza dopłatę. Cło jest na różne przedmioty różne. Największe cło jest na t. zw. przedmioty zbytku. — **Smołucha Michał.** Cierpliwości. **Jan Gawron, Borowa.** Koresp. jest bardzo niejasna, niewiadomo, o co Wam chodzi. — **Kozak Marcin, Wilcza.** Za darmo gazety nie możemy Wam posyłać. Jak Was nie stać na prenumeratę, to sobie pożyczcie gazety od sąsiada, lub niech się kilku złoży i zaprenumeruje na spółkę. — **R. W. w S.** Rzeczy zbyt znane. Forma art. słaba. — **Gut Kasper, wójt, Ant. Dembek, Jarosz Ludwik, Hucisko.** Przesłaliśmy klubowi poselskiemu. **M. Miłek, Czchów.** Posłaliśmy posłowi Matakiewiczowi, aby się tem zajął. Jeśli bez zwolnienia od dopłaty nie da się pakunku podjąć, to Wam pan poseł da znać. — **Jan Świątek, wójt, Paluszyce, Rusak Piotr, Skierniewice, ks. Ant. Gancarczyk, Dobrowoda.** Odpowiadamy listownie.

St. Stawarz, Żywiec. Jedynie rekurs może tu pomódz. — **Ra.** Odpowiedź z dyrekcji otrzyma Pan w najbliższym czasie — o ile już nie nadeszła. — **A Tojkowski, Poznachowice górne. Stef. Staryszyn, Tarnopol.** Odpowiadamy listownie. — **Anna Plechota, Trzęsówka.** W Tarnowie, znajduje się Krajowa szkoła handlowa. Chłopcy muszą mieć 4 kl. gimn., dziewczęta 7 kl. szkoły pow. Kurs trwa dwa lata. Wyższa szkoła handlowa znajduje się: Kraków ul. Straszewskiego. — **B. Kuprich, Staremiasto p. Podhajce.** W sprawie odszukania sierót w Brazylji niech Pan zwróci się do wicekonsula brazylijskiego, p. Stanisława Kieszkowskiego, we Lwowie, ul. Wałowa 23. On w każdym razie udzieli Panu wyczerpujących informacji. — „Sprawy podatkowe“ nie nadchodzą zapewne wskutek wadliwej administracji. Trzeba kogo poprosić, żeby tam osobiście wstąpił i załatwił. — **Jan Ptak, Nowa Wieś.** Tytoń wolno uprawiać w działkach do 10 m. kwad. i opłatę należy uiścić w Urzędzie gmin. — **Wojciech Czak, Zalas.** Pożyczka premjowa będzie wylosowywaną tylko przez 30 lat i tyle wygranych, ile w tym okresie sobót. Reszta będzie zwróconą po tysiąc mkp. z odpow. procentem, który już można w Urz. podat. pobierać za odcięte kupony. — **Józef Pacuła, Urzejowice.** Art. o śpiewie kościel. chętnie zamieścimy, ale nie może on zawierać samych tylko oklepanych frazesów, lecz praktyczne i rzeczowe uwagi. — **J. Rylewicz, Łoniowy.** Wszelkie reklamacje w sprawie daniny są już absolutnie spóźnione i nic nie pomogą. Jeśli zaszła jawna niesprawiedliwość, mimo rekursu, można daną władzę pociągnąć do odpowiedzialności sądowej. — **Ks. Karol Padykuła, Tylicz.** Napisać Kraków, ul. Warszawska 8. S. S. Miłosierdzia, albo ogłosić w dziennikach. — **S. W., Przysiek.** Zbyt prozaiczna ta poezja. Jeszczeby rzeczywiście mogło wziąć kogo „na wymioty“. — **Wojciech Wójcik, Tenczyn.** Sprawa wydobycia tych rubli carskich z Rosji jest prawie beznadziejna przy obecnych stosunkach tam panujących. Wszak na pocztach rosyjskich od roku 1918 przy tylu przewrotach trudno o porządek. Sprawę pogarsza brak recepisu nadawanego, choć nawet gdybyście recepis mieli, to wypłaciliby wam nie carskie ruble, ale obecne sowieckie, których fura ma dopiero jakąś wartość. —

Uczestnik, Sędziszów. Koresp. nie podpisana. Prosimy przysłać nową, krótszą i z podpisem, przynajmniej dla wiadomości redakcji, to zamieścimy. — **Jan Pelc, Rudołowice.** Otwarty wróg mniej jest niebezpieczny, niż ten, który się obłudnie ukrywa. Dlatego P. Jezus najwięcej walczył z faryzeuszami, którzy z Bogiem trzymali, a przeciw Chrystusowi i Jego uczniom występowali. Podobnie jak ci faryzeusze postępują dziś niektórzy posłowie piastowcy i dlatego ich obłudę musimy odkrywać ludziom. — A obłudników takich dużo też jest między tymi, co się pod hasłem „Bóg i Ojczyzna“ gromadzą. — **Bronisław Ziętara, Mędrzechów.** Podanie o przyjęcie do straży celnej skierować do starostwa, załączyć świadectwa szkolne, moralności, metr. chrztu i papiery wojskowe. — **Szaflarski Józef, Czarny Dunajec.** Napisać: Skład instrumentów muzycznych, Antoni Brawec, Kraków, ul. Sławkowska 24. — **Michał Flas.** Niech Pan pisze raczej prozą. — Dawne kawałki czekają jeszcze na wolniejsze miejsce.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie przyjmuje odpowiedzialności.

Redaktor naczelny: Ks. Franciszek Mirek. Odpow. redaktor: Adam Seweryn. — Wydawca: Spółka wydawnicza „Lud katolicki" Stow. zarej

Czcionkami drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.